

Zgłoszenie do Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP

Ekologia przynosi zyski spółdzielcom

Rozmowa z Wiesławem Cyzowskim, prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej im. Władysława Jagiełły w Łodzi

Panie prezesie, zarządza pan spółdzielnią, której budynki zostały niegdyś zbudowane w technologii wielkiej płyty. W 39 budynkach znajduje się ponad 5500 mieszkań. Życie w nich nie należało do przyjemności, bo konstrukcje z wielkiej płyty miały poważne wady. Dziś spółdzielnia ma za sobą wielki proces modernizacyjny i mogła postarać się o certyfikat ISO 9001 – 2008. Czy łatwo było pokonać te problemy?

Uchwałę o modernizacji i wzmocnieniu technologii spółdzielcy podjęli w 1997 roku. Wówczas udział energii w kosztach utrzymania mieszkania wynosił ponad 70 procent. To poważna kwota, dlatego postanowiliśmy docieplić budynki płytami styropianowymi o grubości 10 cm, aby wyprowadzić tzw. punkt rosy poza płytę betonową, dzięki czemu zapobiegliśmy korozji konstrukcji metalowej. W ten sposób uzyskaliśmy prawie 100-procentową izolację od warunków zewnętrznych. Następnie zmodernizowaliśmy węzły ciepłownicze. W ślad za tym przedsięwzięciem na ścianach północnych budynków zamontowaliśmy czujniki instalacji pogodowej, które odczytują i reagują na temperaturę. Powyżej 10 stopni C powo-



dują automatycznie zamknięcie dopływu ciepła. Wymieniliśmy także stropodachy, pod którymi było najzimniej. Dziś jest odwrotnie. Zainstalowaliśmy podgrzewane wejścia do klatek schodowych. Z innowacji natychmiast skorzystały osiedlowe kotły, które przychodziły się ogrzać. Cała inwestycja trwała 7 lat, ale uważam, że było warto, ponieważ dziś udział kosztów ogrzewania w opłatach za użytkowanie lokali spadł do 40 procent.

W jaki sposób spółdzielnia sfinansowała inwestycję?

Całkowity koszt wyniósł 27 mln zł. Nie wzięliśmy ani złotówki kredytu. Mieszkańcy sami sfinansowali modernizację w swoich budynkach, płacąc co miesiąc 1 zł za metr kwadratowy swego mieszkania aż do spłacenia całości. Mogli jednak odliczyć sobie te koszty od dochodu, ponieważ w tamtym okresie obowiązywała ulga budowlana. W sumie wszyscy odpisali 4 mln 900 tys. zł.

Termomodernizacja nie polega jednak jedynie na ociepleniu ścian.

Wymieniliśmy także wszystkie okna, zainstalowaliśmy

ogniotrwałe drzwi do piwnic, wymieniliśmy starą instalację elektryczną. Natomiast w 2003 roku podjęliśmy drugi etap termomodernizacji, polegający na wymianie 146 wind! Nowoczesne dźwigi spełniają wymogi UE, są sterowane elektronicznie i zużywają jedynie 57 procent energii poprzednich wind. Wymiana trwa do dziś. Kosztuje nas, co prawda, 26 mln zł, ale spółdzielcy spłacają ten wydatek sami. Co miesiąc wpłacają na ten cel 50 gr od metra kwadratowego mieszkania.

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. Jagiełły zyskała zatem całkiem nowe oblicze i poprawiła poziom życia mieszkańców. Czy planowane są kolejne inwestycje?

Chcielibyśmy i mamy pewne zamierzenia, ale trudno o nich mówić, w sytuacji gdy nie wiemy, czy zamierzona nowelizacja ustawy o spółdzielczości mieszkaniowej nie zlikwiduje tej formy przedsiębiorczości i czy spółdzielnia przetrwa.

Dziękuję za rozmowę.

Maria Weber

www.smjagiello.pl

Zgłoszenie do Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP

Zielony stuletni wieloryb

Rozmowa z Andrzejem Rybarczykiem, dyrektorem naczelnym, prezesem Zarządu Cementowni „Odra” S.A. w Opolu

DOKONCZENIE str. I

Ale w Opolu przez lata ta zielen miała swoistą szarą odmianę. To była zielen cementowa...

Owszem, ale to już historia. Ja mieszkam w Opolu od 1970 roku i jestem przez cały czas związany z przemysłem cementowym. Świadcuję więc ewolucji, a biorąc pod uwagę tempo zmian ekologicznych w pewnym okresie, nawet rewolucji, jaka miała miejsce w Cementowni „Odra” w zakresie ochrony środowiska. Mam nadzieję, że w jakimś stopniu jestem także tej zmiany sprawcą. Ta zielen miała nie tylko cementowy kolor, ale była wręcz oblepiona szarą mazią.

Pamięta pan słynną „opolską próbę karoserii”?

Jakżeby nie? Słynne przeciąganie palcem po masce samochodu, żeby sprawdzić, ile pyłu wypłynęło z siebie w nocy jedna czy druga cementownia, a w najlepszym czasie było ich wokół Opola dziewięć. Tego w ogóle się nie dawalo umyć, trzeba było mieszać wodę z octem, ile tu zgłaszano pretensji, że ludzie nie mogą domyć swoich samochodów... Dziś takich skarg już nie ma. Wjechał pan windą na sam wierzchołek kominu, stał pan u jego wylotu. Coś dymiło?

Lekko tylko drgało powietrze, jak nad rozgrzanym latem asfaltem.

Inaczej bym pana tam nie wpuścił (śmiej). To najlepszy dowód, jak wiele się zmieniło. Zmiany ustrojowe nie tylko postawiły na nogi ekonomię, ale i wywróciły podejście do ekologii, a raczej do mariażu ekologii z gospodarką. Z tego co pamiętam, w dawnych czasach te dwa pojęcia były rozdzielane i to dość drastycznie. Wydajność, zdolność produkcyjna, plan i jego wykonanie były priorytetem. A ekologia? To była fanaberia, coś, co zawsze musiało polec w starciu z wiecznie nienasyconym apetytem socjalistycznej gospodarki. Nikomu nie przychodziło wtedy do głowy, że ekologia to także ekonomia. Ze dbałość o czyste powietrze i wodę niekoniecznie odruchem szlachetności, ale także chłodną biznesową kalkulacją.

Dziś już ta prawda ma rację bytu?

Od dawna. W naszej cementowni ekologia i ekonomia to jeden organizm. Jeżeli cokolwiek robimy, jeżeli podejmujemy jakąkolwiek decyzję, musi ona mieć na uwadze ekologię. Jeżeli dziś budujemy młyn, to od razu z filtrem. Nie wyobrażamy sobie jakichkolwiek działań bez stosownego zabezpieczenia, bo – przykładając te rygory do bliższych przeciętnemu człowiekowi dziedzin – byłoby to tak, jakby fabryka samochodów wypuszczała egzemplarze bez tłumika albo wodociąg dostarczał nam wodę bez filtrowania jej.

Czy to dlatego, choć kosztowało to majątek, rozebraliście trzy spośród czterech kominów cementowni? Żeby nie drażniły i nie dawały pretekstu do narzekania. Taki gest w stronę miasta.



Andrzej Rybarczyk – dyrektor naczelny, prezes Zarządu Cementowni „Odra” S.A. w Opolu. Z przemysłem cementowym związany od 1971 roku. W latach 1999-2004 wicemarszałek województwa opolskiego. Jako szef zakładu wspiera wiele inicjatyw ekologicznych i społecznych. Cementownia „Odra” pomaga m.in. hospicjum w Opolu, oddała też na aukcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wiekową lokomotywę z kamieniołomu.

foto. Paweł Stauffer

Tak, były nam one niepotrzebne, bo do celów produkcyjnych wystarczył już tylko jeden. Mogły stać, ale postanowiliśmy je rozebrać, żeby ukrócić wszelkie plotki typu: no tak, teraz tam nie spalają, ale może zacząć kiedyś? A może będą tam spalać śmieci... i tym podobne domysły. Nie ma kominów, widać więcej nieba, jest jasność. Taki nasz przyjazny komunikat wysłany opolanom. Poza tym bramy zakładu nieodmiennie stoją otworem dla opolan, każdy może przyjść i zobaczyć, co się u nas tu dzieje. I ludzie przychodzą. Cementownia stoi nieomal w centrum, kilka minut spacerkiem do katedry, do ratusza, na rynek. Jest częścią miasta od 102 lat, ostatnią cementownią słynnego niegdyś opolskiego imperium. W jej starych, lecz zrewitalizowanych i otoczonych zielenią murach znajduje się nowoczesna, skomputeryzowana linia technologiczna godna centrów lotów kosmicznych.

A jak ekologia i rachunek ekonomiczny mogą się wzajemnie wspierać?

Weźmy taki komin, z którego dawniej leciało powiedzmy 2-3 tony pyłów na dobę. Choć w starych cementowniach nawet na godzinę. W skali roku to gigantyczna masa surowca, proszę sobie obliczyć. I po to, aby tę masę wpuścić w komin, ja musiałem ją wydobyć, skruszyć, przewieźć do cementowni, znowu skruszyć, przemielić, rozpałić pod piecem i jeszcze zapłacić za to ludziom. Praca, energia, czas... wszystko na marne. Dziś to wszystko jest wylapywane. Od jakiegoś czasu między innymi przez filtr workowy, który działa na zasadzie ogromnego odkurzacza, z tym że składa się z ponad tysiąca worków. Aktualnie montujemy też młyn misowo-rolowy, totalna oszczędność energii elektrycznej. Mógłbym tak wymieniać długo.

Czy w tych działaniach ekologicznych była jakaś motywacja osobista? Coś w rodzaju: jestem stąd, więc jestem tej ziemi winien szacunek i troskę.

Owszem, tym bardziej że ja mieszkam w linii prostej może 500-600 metrów od cementowni. Ale ja tą odpowiedzialnością obarczam każdego pracownika

„Odry”. Uświadamiamy go, że jeżeli dba o sprawność urządzeń w zakładzie, to nie tylko dla podtrzymania dobrego wizerunku cementowni, ale także dla siebie, dla swoich dzieci, rodzin. I to się udaje. Nas nie widać, na nas się nie narzeka i to jest najlepszy dowód na zielony sukces „Odry”. Jesteśmy nieinwazyjni, niewidoczni. I mimo że dawno już prawie podwoiliśmy produkcję, to spełniamy dziś wszystkie, powtarzam, wszystkie normy ochrony środowiska, jakich wymaga Europa. A są one, jak wiadomo, wyśrubowane. Nie przekraczamy ani jednego wskaźnika. Nie płacimy żadnych kar. Wszystkie kontrole wyjeżdżają stąd z uśmiechem. Ponadto my chronimy środowisko jeszcze na inne sposoby, to wyższy stopień naszego ekologicznego zaangażowania.

Na czym on polega?

W procesie produkcji cementu możemy wykorzystywać cudze odpady, pozerak je niejako, uwalniając w ten sposób środowisko od potencjalnych zanieczyszczeń, a inne gałęzie przemysłu od konieczności ich utylizacji. Na przykład zużle wielkopiecowe, czyli odpad z wytopu surowki w hutach. Albo gips odpadowy z odsiarczania spalin w elektrowni. Dla nas to jest całkiem dobry surowiec. Gdyby nie my, te odpady lądowałyby pewnie na wysypiskach. Zuzułu zuzywamy 200 tysięcy ton rocznie, a gipsu jakieś 50 tysięcy ton.

Jesteście jak ta ryba czyściciel żerująca na rekinie. A jakby przeliczyć to na ciężarówkę?

Ciężarówka zabiera około 30 ton.

To razem ponad osiem tysięcy ciężarówek rocznie. To już nie mała rybka czyściciel, lecz ekologiczny wieloryb.

A wie pan, że to nawet dobrze się kojarzy, bo przecież wieloryb jest często wykorzystywany jako symbol wielu organizacji ekologicznych.

Rzeczywiście. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Zbigniew Górniak

www.odrasa.com.pl

PIAP Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów PIAP

PIAP SCOUT®
MAŁY ROBOT DO ROZPOZNANIA

www.antyterroryzm.com
www.antiterrorism.eu

PIAP SCOUT® to robot używany przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo. Wykorzystywany jest do szybkiego rozpoznania terenu i miejsc trudnodostępnych, obserwacji a także neutralizacji ładunków wybuchowych.

Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów PIAP
Aleje Jerozolimskie 202, 02-486 Warszawa
Tel. +48 22 874 03 26, Fax. +48 22 874 03 40
e-mail: robot@piap.pl

Zapraszamy do udziału w konkursach



PANTEON
POLSKIEJ
EKOLOGII



Szczegóły na stronie
www.geoland.pl

AKPIL®
1975
www.akpil.pl